

Opóźnienie dostępu do adwokata podczas przesłuchania przez policję podejrzanych o zamach bombowy w lipcu 2005 r. w Londynie

Ibrahim i inni przeciwko Wielkiej Brytanii (wyrok – 16 grudnia 2014r., Izba (Sekcja IV), skargi nr 50541/08, 50571/08, 50573/08, i 40351/09)

Skarżącymi byli Somalijczycy Muktar Said Ibrahim, Ramzi Mohammed i Yassin Omar oraz urodzony w Somalii obywatel brytyjski Ismail Abdurahman. W zamachach 21 lipca 2005 r. bomby umieszczone w systemie transportu publicznego w Londynie nie eksplodowały. Sprawcy uciekli, ale później zostali zatrzymani. Po zatrzymaniu pierwszych trzech skarżących – Ibrahima, Mohammeda i Omara – byli oni czasowo pozbawieni pomocy prawnej, aby w ten sposób umożliwić policji przeprowadzenie tzw. przesłuchań dla ochrony bezpieczeństwa (pilne przesłuchania w celu ochrony życia i zapobieżenia poważnej szkodie w mieniu). Zgodnie z ustawą o zwalczaniu terroryzmu z 2000 r. mogą one nastąpić pod nieobecność adwokata jeszcze zanim zatrzymany otrzyma możliwość domagania się pomocy prawnej. Podczas przesłuchań zaprzeczali oni swojemu udziałowi w zamachach i twierdzą, że nic nie wiedzą o wydarzeniach z 21 lipca. Podczas procesu przyznali się jednak do udziału w nich, ale twierdzili, że bomby były tylko mistyfikacją i nigdy nie miały eksplodować. Ich wyjaśnienia złożone podczas „przesłuchań dla ochrony bezpieczeństwa” zostały zaliczone do dowodów na potrzeby procesu karnego. Zostali skazani w lipcu 2007 r. za spisek w celu popełnienia morderstw i skazani na co najmniej 40 lat więzienia. Sąd Apelacyjny odmówił następnie zgody na apelację od tego wyroku.

Abdurahman - czwarty ze skarżących - nie był podejrzany o zdetonowanie bomby i początkowo został przesłuchany przez policję jako świadek. W trakcie składania zeznań zaczął się jednak obciążać przez to, że potwierdził swoje związki z jednym z podejrzanych zaraz po zamachach i poinformował o pomocy, jakiej mu udzielił. Nie został jednak wtedy formalnie zatrzymany ani poinformowany o prawie do milczenia i do pomocy prawnej. Zamiast tego nadal był przesłuchiwany jako świadek i złożył oświadczenie na piśmie. Dopiero po zakończeniu przesłuchania został formalnie zatrzymany i otrzymał pomoc prawną. W kolejnych przesłuchaniach systematycznie odwoływał się do tego oświadczenia, które stało się dowodem w procesie. W lutym 2008 r. za pomoc jednemu z zamachowców i nieujawnienie informacji o zamachach został skazany na dziesięć lat więzienia. Apelacja została oddalona, ale sąd złagodził karę do ośmiu lat za udzielenie policji szybkiej pomocy.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 6 ust. 1 i 3 lit. c Konwencji, skarżący zarzucili brak dostępu do adwokatów podczas pierwszych przesłuchań w policji. Twierdzili również, że ich skazania były nierzetelne, ponieważ na potrzeby procesu jako materiał dowodowy zostały przyjęte wyjaśnienia złożone podczas przesłuchań w policji.

Głównym przedmiotem troski Trybunału na podstawie art.6 ust.1 jest ogólna ocena rzetelności postępowania karnego. Należy przy tym uwzględnić gwarancje ust.3 art.6 stanowiące specyficzne aspekty prawa do rzetelnego procesu sądowego zawarte w art.6 ust.1. Ich nieodłącznym celem jest przyczynienie się do zapewnienia rzetelności postępowania karnego jako całości.. Nie stanowią one jednak celu samego w sobie: zgodność z wymaganiami rzetelnego procesu sądowego wymaga indywidualnego zbadania w każdej sprawie z uwzględnieniem przebiegu całego postępowania a nie wyłącznie wyizolowanej oceny jednego szczególnego aspektu albo incydentu.

Prawo do pomocy prawnej przyczynia się w szczególności do ochrony oskarżonego przed nieuprawnionym przymusem ze strony władz i stanowi fundamentalne zabezpieczenie przed

złym traktowaniem. Jeśli oskarżony, któremu odmówiono szybkiej pomocy prawnej, zarzuca niewłaściwe zachowanie, w szczególności przymus lub maltretowanie przez policję w trakcie przesłuchania, sądy krajowe i Trybunał muszą poddać taki zarzut najbardziej skrupulatnej kontroli.

W sprawie John Murray v. Wielka Brytania (wyrok z 28 października 1994r.) Trybunał wyjaśnił, że świadome ograniczenie przez policję dostępu do adwokata w początkowych stadiach przesłuchań rodzi pytanie, czy w świetle całości postępowania oznaczało ono pozbawienie oskarżonego rzetelnego procesu sądowego. Stwierdził, że gdy przepisy krajowe mogą wiązać określone skutki z zachowaniem oskarżonego z początkowych stadiach przesłuchań policyjnych – rozstrzygające dla dalszych możliwości obrony w jakimkolwiek dalszym postępowaniu karnym - art.6 zwykle będzie wymagał umożliwienia oskarżonemu już wtedy pomocy obrońcy. Trybunał zawsze jednak uważał, że prawo do pomocy prawnej może być ograniczone w słusznym celu. W wyroku w sprawie Salduz v. Turcja (z 27 listopada 2008r.) Wielka Izba wyłożyła wymaganą zasadę w sposób następujący:

„Prawo do rzetelnego procesu sądowego wymaga co do zasady zapewnienia dostępu do adwokata od pierwszego przesłuchania podejrzanego przez policję, chyba że w świetle szczególnych okoliczności sprawy okaże się, że istniały nieodparte powody jego ograniczenia. Nawet, jeśli wyjątkowo może ono usprawiedliwiać odmowę dostępu do adwokata, wprowadzone ograniczenie – niezależnie od powodów – nie może prowadzić do nadmiernego uszczuplenia praw oskarżonego na podstawie art.6. Prawo do obrony ulega co do zasady bezpowrotnie uszczupleniu, jeśli obciążające oświadczenia złożone w trakcie przesłuchania przez policję bez dostępu do adwokata zostaną następnie użyte jako podstawa skazania”.

Z wyroku tego wynikało, że przy ocenie zgodności przypadków przesłuchania policyjnego bez pomocy prawnej z art.6 Trybunał odnosi się do dwóch odrębnych chociaż powiązanych ze sobą kwestii. Pierwsza dotyczy istnienia “nieodpartych racji” opóźnienia zapewnienia dostępu do pomocy prawnej. Jeśli takie istnieją, ograniczenie nie będzie oznaczało naruszenia art. 6 ust. 1 albo ust. 3 lit. c.

Skarżący jednak rzadko zarzucają ograniczenia pomocy prawnej w oderwaniu. Świadek albo podejrzany przesłuchany przez policję a następnie zwolniony bez zarzutów ma niewielki interes w podnoszeniu kwestii nieodpowiednich gwarancji proceduralnych. Zarzucony brak rzetelności generalnie rodzi się w przypadku wypowiedzi w trakcie policyjnego przesłuchania bez pomocy prawnej, które zostały następnie zaliczone do dowodów w postępowaniu karnym. W rezultacie nawet, jeśli ograniczenie dostępu do pomocy prawnej było usprawiedliwione z nieodpartych powodów i jako takie było zgodne z art. 6, w interesie rzetelności postępowania może być jednak okazać się konieczne wykluczenie z późniejszego procesu karnego wszelkich wypowiedzi podczas policyjnego przesłuchania pod nieobecność adwokata. W tym stadium oceny przez Trybunał rozważenia wymagała kwestia, czy mając na względzie rzetelność całego postępowania przyjęcie za dowód wypowiedzi udzielonej bez dostępu do pomocy prawnej wyrządziło skarżącemu w postępowaniu karnym nadmierną szkodę.

W tym zakresie istotne znaczenie mają zasady stosowane przez Trybunał w odniesieniu do dopuszczalności dowodów w postępowaniu karnym. Jak Trybunał wielokrotnie podkreślał, dopuszczalność dowodów należy do regulacji prawa krajowego i sądów krajowych, a Trybunał ogranicza się jedynie do oceny, czy postępowanie było prowadzone rzetelnie. Przy

ocenie dokonuje on przeglądu całości postępowania, biorąc pod uwagę przestrzeganie prawa do obrony.

Wyjaśnienia złożone w fazie przedprocesowej przy braku gwarancji proceduralnych powinny być traktowane z ostrożnością. Przy ocenie, czy dopuszczenie wyjaśnień złożonych bez pomocy prawnej było zgodne z art.6, Trybunał - w zakresie istotnym w danej sprawie - bada:

- (a) ogólne ramy prawne mające zastosowanie i przewidziane w nich zabezpieczenia;
- (b) czy jakość dowodu, w tym, czy okoliczności jego uzyskania, budzą wątpliwości co do jego wiarygodności albo prawdziwości; w związku z tym istotne jest ustalenie, czy w trakcie przesłuchania policja zachowywała się właściwie, zwłaszcza czy nie stosowała nacisków ani nie maltretowała przesłuchiwanego oraz bezbronność podejrzanych;
- (c) czy oświadczenia złożone podczas policyjnego przesłuchania zostało odpowiednio szybko wycofane, a zawarte w nich przyznanie się było następnie systematycznie dementowane, w szczególności po uzyskaniu przez podejrzanego porady prawnej;
- (d) zabezpieczenia proceduralne w toku postępowania karnego, w szczególności, czy skarżący mógł kwestionować autentyczność dowodu z takiego oświadczenia i sprzeciwiać się jego użyciu;
- (e) moc innych dowodów oskarżenia w danej sprawie.

Przy ocenie, czy istniały “nieodparte racje” przemawiające za opóźnieniem dostępu do porady prawnej Trybunał stwierdził, że fakty z tym związane zostały już wcześniej szczegółowo przedstawione. Wyraźnie wskazują one czas: (a) zwrócenia się przez skarżących o adwokatów; (b) kontaktu adwokatów z komisariatem policji i nawiązania przez policję z nimi kontaktu; (c) przybycia adwokatów do komisariatu i (d) przesłuchania dla ochrony bezpieczeństwa. Było więc widać, że chociaż przed przesłuchaniem dla ochrony bezpieczeństwa Mohammeda adwokat przebywał w komisariacie (choć tylko w okolicy recepcji), inaczej było w przypadku Omara i Ibrahima. Przy składaniu oświadczenia czwarty ze skarżących nie zwrócił się ani nie otrzymał pomocy adwokata. Kiedy został następnie zatrzymany, ostrzeżony, że jego oświadczenia mogą być wykorzystane następnie przed sądem i zaproponowano mu pomoc adwokata, początkowo odmówił. Dopiero później poprosił o nią i ją otrzymał.

Trybunał nie miał wątpliwości, że istniały nieodparte racje przemawiające za ograniczeniem dostępu skarżących do porady prawnej podczas ich początkowych przesłuchań w policji.

Sprawa ta różniła się od sprawy Salduz, ponieważ nieobecność adwokata podczas początkowego przesłuchania policyjnego nie była wynikiem systemowego stosowania przepisu prawnego. Zgodnie z prawem obowiązującym w Anglii wszyscy skarżący mieli bowiem prawo do pomocy prawnej przy zatrzymaniu, a regulacje prawne wymagały zindywidualizowanych decyzji w każdej sprawie w kwestii, kiedy ma nastąpić zatrzymanie, oraz – z uwzględnieniem wszystkich okoliczności – czy pomoc prawną wyjątkowo należy opóźnić, aby umożliwić przesłuchania dla ochrony bezpieczeństwa.

Jak wyjaśnił rząd, presja na policję i jej zadania w dniach po 21 lipca 2005r. były poważne. Dwa tygodnie wcześniej zamachowcy samobójcy zdetonowali bomby w londyńskim systemie

transportowym z dewastującymi skutkami. Wskutek tych ataków zginęły 52 osoby, a niezliczona ich liczba została ranna. Zamachy unieruchomiły na pewien czas cały system transportu publicznego w Londynie. Kiedy dwa tygodnie później pierwsi trzech skarżący i czwarty zamachowiec Hussain Osman zdetonowali swoje ładunki wybuchowe, policja musiała działać z założeniem, że ich spisek stanowił próbę powtórzenia wydarzeń z 7 lipca. W tym stadium policja nie mogła wiedzieć, dlaczego bomby z 21 lipca nie eksplodowały i musiała przyjąć, że sprawcy mogliby próbować zdetonować kolejne bomby. Brali niewątpliwie pod uwagę możliwość dalszych strat ludzkich na dużą skalę. Istniała wyraźna nieodparta potrzeba uzyskania jak najszybciej informacji o ewentualnych dalszych planowanych atakach i tożsamości osób potencjalnie zamieszanych w spisek, zapewniając równocześnie, że integralność śledztwa nie zostanie osłabiona na skutek wycieku informacji.

W przypadku pierwszych trzech skarżących policja działała w warunkach poważnych praktycznych ograniczeń. Komisariat dysponował dużymi możliwościami przetrzymywania podejrzanych o terroryzm oraz prowadzenia śledztwa w sprawach o przestępstwa terrorystyczne, jednak w okresie przesłuchań dla ochrony bezpieczeństwa znajdujące się tam cele były pełne. Przetrzymanych było tam 18 osób zatrzymanych w związku z usiłowaniami zamachów i każda z nich musiała przebywać osobno, aby uniknąć komunikowania się i uzgadniania dowodów na użytek sądu. Mimo istniejącej presji, poza udzieleniem błędnych ostrzeżeń, policja ściśle przestrzegała ram prawnych regulujących sposób prowadzenia śledztwa. Nie było wątpliwości, że komisarze, którzy zezwolili na ograniczenia dostępu skarżących do porady prawnej mieli rozsądne podstawy do uznania ich za konieczne dla zapobieżenia rozsądnemu i poważnemu zagrożeniu dla bezpieczeństwa społeczeństwa. Zostały one na bieżąco zapisane w odpowiednich rejestrach i były wyczerpujące, nieodparte i przekonujące. Istnienie nieodpartego charakteru wynikał z faktu, że policja podczas przesłuchań pierwszych trzech skarżących zwracała uwagę i koncentrowała się raczej na społecznym zagrożeniu niż na kwestiach związanych z odpowiedzialnością za przestępstwo. Należało ponadto zauważyć, że w chwili nałożenia tych restrykcji policja wiedziała, że w zamachy było zamieszanych przynajmniej czterech mężczyzn, z których ostatni – Osman – nadal pozostawał na wolności. Twierdzenie skarżących, że policja mogła poczekać z rozpoczęciem przesłuchania do przybycia adwokatów wprowadzało w błąd, ponieważ przynajmniej częściowym powodem opóźnienia dostępu do porady prawnej był niepokój, że mógłby on doprowadzić do zaalarmowania innych podejrzanych.

Ograniczenie dostępu do porady prawnej czwartego ze skarżących miało inny charakter. Przybył on dobrowolnie wraz z policjantami do komisariatu po tym, jak zgodził się udzielić pomocy w śledztwie. Był świadkiem a nie podejrzany, nie było więc potrzeby, aby policja rozważała zapewnienie mu porady prawnej. On sam twierdził, że należało go umieścić w areszcie i traktować jako podejrzanego ze wszystkimi gwarancjami proceduralnymi wynikającymi z tego statusu. Decyzja o wstrzymaniu się z formalnym zatrzymaniem i uprzedzeniem czwartego skarżącego zaraz po tym, jak jego odpowiedzi zaczęły sugerować udział w przestępstwie, była – jak stwierdził Sąd Apelacyjny – niepokojąca i z naruszeniem Code C (reguł postępowania dotyczących pozbawienia wolności, sposobu traktowania oraz przesłuchań przez policję, wydanych na podstawie ustawy o policji i dowodach w sprawach karnych z 1984r. – przyp.), należało jednak pamiętać o wyjątkowych okolicznościach działania policji. Jak podkreślił Sąd Apelacyjny, dylemat przed jakim stała on wtedy był całkowicie zrozumiały. Skarżący przekazywał kluczowe informacje dotyczące tożsamości i miejsca pobytu podejrzanego czwartego zamachowcy i szczegóły tożsamości innych zamachowców. W okresie jego pierwszego przesłuchania, wieczorem 27 lipca 2005r., jedynie Omar przebywał w areszcie, nie przekazał jednak żadnych użytecznych informacji o

naturze spisku czy tożsamości sprawców. Pozostali trzej zamachowcy nadal pozostawali na wolności. Ich identyfikacji i zatrzymania wymagały względy bezpieczeństwa publicznego. Do policji należała decyzja o sposobie działania dającego największe prawdopodobieństwo uzyskania informacji o skali ryzyka dla bezpieczeństwa publicznego i miejscu pobytu pozostałych zamachowców. Decyzja o zaniechaniu zatrzymania wynikająca – jak się wydaje – z obawy, że formalne zatrzymanie mogłoby doprowadzić do wstrzymania się przez niego z ujawnianiem informacji o najwyższym znaczeniu dla kwestii bezpieczeństwa publicznego, przed jaką stanęła policja, nie była w danych okolicznościach nieuzasadniona. Wymóg uzyskania tych informacji - dotyczących pilnego zapewnienia społecznego bezpieczeństwa - miała podczas przesłuchania czwartego skarżącego większe znaczenie dla policji niż jakakolwiek kwestia dotycząca popełnienia przez niego przestępstwa. Ze względu na ekstremalne warunki i presję czasu, pod jaką działała policja, nie była to decyzja, która Trybunał mógłby w jakikolwiek sposób kwestionować.

Z tych względów Trybunał uznał za przekonująco ustalone, że w okresie zarzuconych przesłuchań policyjnych istniało wyjątkowo poważne i bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego, które rodziło nieodparte powody usprawiedliwiające czasowe opóźnienie dostępu wszystkich czterech skarżących do adwokatów.

Przy ocenie, czy prawa skarżących na podstawie art.6 zostały bezzasadnie ograniczone przez przyjęcie za dowód oświadczeń złożonych w policji bez możliwości skorzystania z pomocy prawnej, Trybunał musiał zbadać, czy nawet, gdyby decyzja o opóźnieniu dostępu do porady prawnej była usprawiedliwiona okolicznościami, przyjęcie następnie złożonych bez niej oświadczeń oznaczało bezzasadne ograniczenie ich prawa do rzetelnego procesu.

W odniesieniu do trzech pierwszych skarżących Trybunał ponownie podkreślił istnienie szczegółowych uregulowań prawnych wprowadzających ogólne prawo do porady prawnej oraz przewidujących ograniczoną liczbę możliwych wyjątków. Podstawy i procedura ich stosowania zostały szczegółowo wymienione w przepisach. Decyzja o opóźnieniu dostępu do porady prawnej wymagała zgody oficera w randze komisarza albo wyższego rangą i była dozwolona jedynie tylko w prawnie określonych warunkach. Były one ścisłe i wyczerpujące. Ponadto, racje przemawiające za decyzją musiały być zaprotokołowane, a aresztowany powinien być o nich poinformowany. Ograniczenie dostępu do porady prawnej nie może przekroczyć 48 godzin. Po uzyskaniu informacji pozwalających uchylić ryzyko m.in. któregośkolwiek z zagrożeń wymienionych w przepisach przesłuchanie musi zostać wstrzymane do czasu otrzymania przez aresztowanego porady prawnej. Postanowienia ustawy o zwalczaniu terroryzmu z 2000r. i Code C zachowały odpowiednią równowagę między znaczeniem prawa do porady prawnej i pilną potrzebą w wyjątkowych przypadkach umożliwienia policji uzyskania informacji koniecznych dla ochrony społeczeństwa.

W sprawach skarżących obowiązujące regulacje były właściwie stosowane. Ograniczenie dostępu do porady prawnej zostało w każdym przypadku zastosowane za zgodą komisarza, a powody mieszczące się całkowicie w granicach wyjątku ustawowego pozwalającego na opóźnienie porady prawnej, zostały zaprotokołowane. Przestrzegany był także 48 godzinny okres opóźnienia w dostępie do porady prawnej. Nie przekroczyło ono okresu od 4 do 8 godzin. Cel przesłuchań dla ochrony bezpieczeństwa polegający na uzyskaniu informacji koniecznych dla ochrony społeczeństwa, był w tych przypadkach ściśle przestrzegany. Jak podkreślił sędzia podczas procesu, przy przesłuchaniu Omara policjanci koncentrowali się na kwestiach pozwalających ujawnić informacje istotne dla ustalenia miejsca pobytu osób albo przedmiotów mogących stwarzać społeczne zagrożenie. Podczas procesu nie było również sugestii ze strony osób reprezentujących Omara, że policja przekroczyła wymagania tego, co

w tym przypadku było konieczne, a kwestie będące przedmiotem przesłuchania nie były istotne ze względu na bezpieczeństwo publiczne. W stosunku do Ibrahima sędzia uważał, że zadane pytania nie wykroczyły poza granice uprawnionego przesłuchania dla ochrony bezpieczeństwa, a w stosunku do Mohammeda stwierdził, że nie przekroczyło ono uprawnionych granic ani celu oraz było konkretne i właściwe. Żadne z tych ustaleń nie było kwestionowane przed Trybunałem.

W związku z kwestią jakości dowodów i okoliczności ich uzyskania Trybunał zwrócił uwagę, że skarżący nie kwestionowali ustaleń sędziego podczas procesu dotyczących nieodpartej natury dochodzeń policyjnych ani możliwości istniejących w komisariacie policji. Nie zarzucali żadnego przymusu ani innego niewłaściwego zachowania. Nie sugerowali, że ich przesłuchania wykaczały poza to, co było przewidziane i dozwolone w ramach przesłuchania dla ochrony bezpieczeństwa.

W kilku przypadkach przed przesłuchaniem zamiast starej formuły ostrzeżenia została błędnie użyta nowa. Skarżący zgodzili się jednak, że do błędnego ostrzeżenia doszło przez pomyłkę i nie było w tym złej woli policji. Tym bardziej nieprzekonująca była sugestia, że – gdyby zostały użyte właściwe słowa – skarżący zaczęliby działać inaczej i zamiast kłamać przyjęliby obronę z powołaniem się na mistyfikację, którą później mieli przedstawić podczas procesu. Jak zauważył sędzia, przyjęta ostatecznie obrona nie wymagała żadnego szczegółowego rozumienia prawa karnego i można ją było streścić jednym słowem „mystyfikacja”. Każdy oskarżony, który był naprawdę przekonany, że cała akcja była mistyfikacją (i w rezultacie nie istniało żadne rzeczywiste społeczne zagrożenie) nie miał potrzeby zastanawiać się nad różnicą między starą i nową formułą ostrzeżenia przed powiedzeniem policji o tej mistyfikacji. Oba ostrzeżenia równie wyraźnie wskazywały, że wszystko, co zostało powiedziane, może być użyte w sądzie. Skarżący zostali więc ostrzeżeni w sposób najbardziej wyraźny, że każde kłamstwo podczas przesłuchania dla ochrony bezpieczeństwa może stać się dowodem w procesie przed sądem.

W części dotyczącej procesowych gwarancji proceduralnych, w szczególności możliwości kwestionowania spornych dowodów, należało podkreślić, że skarżący mieli możliwość i w rzeczywistości zakwestionowali dopuszczenie jako dowodów oświadczeń złożonych podczas przesłuchań dla ochrony bezpieczeństwa. Postanowienie sędziego o ich dopuszczalności było poprzedzone procedurą, podczas której zapoznał się on z dowodami dotyczącymi sytuacji, w jakiej znalazła się policja oraz argumentami dotyczącymi tego, czy oświadczenia te można było przyjąć zgodnie z art.6 Konwencji. Chociaż w okresie orzekania sędzia nie mógł powołać się na wyrok Wielkiej Izby w sprawie *Salduz v. Turcja* (z 27 listopada 2008r.), rozważył wszystkie istotne orzecznictwo Trybunału dotyczące prawa do pomocy prawnej, w szczególności w sprawach związanych z terroryzmem. Oceniał również rygorystycznie okoliczności każdego z przesłuchań. Z wielką starannością wyjaśnił swoje przekonanie, że zaliczenie do materiału dowodowego złożonych oświadczeń nie wyrządziło szkody prawu skarżących do rzetelnego procesu sądowego. Sąd Apelacyjny podtrzymał tę ocenę.

W szerszym ujęciu, w sprawach, w których wchodzi w grę proces przed ławą przysięgłych Trybunał systematycznie podkreślał znaczenie instrukcji dawanych ławie przysięgłych przez sędziego prowadzącego proces mających zapewnić jego rzetelność. W tym przypadku sędzia wypełnił swoją istotną rolę pieczołowicie, starannie i w sposób rzetelny. Jego instrukcje zostały przekazane obrońcy i przedyskutowane z nim przed ich wydaniem. Ława przysięgłych otrzymała je w formie pisemnej. Ława przysięgłych – przy decyzji, czy uznać każde kłamstwo wypowiedziane przez skarżących podczas przesłuchania dla ochrony bezpieczeństwa za obciążające – musiała pamiętać, że zostali oni pozbawieni gwarancji

dostępu do porady prawnej oraz wziąć pod uwagę możliwość istnienia niewinnych wyjaśnień wypowiedzianych wtedy kłamstw. Ława przysięgłych powinna była także uwzględnić fakt, że skarżący nie zostali prawidłowo ostrzeżeni. Wyrażna instrukcja została udzielona ławie przysięgłych, że nie można było obciążać skarżących tym, że nie wspomnieli podczas przesłuchań dla ochrony bezpieczeństwa o kwestiach, o których później mówili przed sądem. Znalazło się tam również wyraźne rozróżnienie między przesłuchaniami dla ochrony bezpieczeństwa i późniejszymi, podczas których skarżący mieli dostęp do porady prawnej. Sędzia podczas procesu wyraźnie poinformował ławę, że może ona wyciągać negatywne wnioski wyłącznie w odniesieniu do tych późniejszych przesłuchań. W podsumowaniu sędzia podkreślił potrzebę rozważenia przez ławę oddzielnie sprawy i oświadczeń każdego z oskarżonych, w podobny sposób jak uczynił to on sam w postanowieniu o ich dopuszczalności.

Wreszcie - i nie jest to bez pewnego znaczenia - oświadczenia złożone podczas przesłuchań dla ochrony bezpieczeństwa były tylko jednym z wielu dowodów w tej sprawie i musiały być rozważane na tle innych dowodów oskarżenia przedstawionych podczas trwającego siedem miesięcy procesu. Istniał dowód wskazujący na ekstremistyczne poglądy oskarżonych i ich udział w obozie szkoleniowym, na podróż Ibrahima zagranicę na dżihad oraz wzmianki o męczeństwie na bloczku papieru, który był użyty do planów budowy bomb. Był to pożegnalny list Mohammeda. Istniał dowód wskazujący na wzajemne intensywne kontakty przed i po 21 lipca 2005r. oraz kupno dużych ilości wody utlenionej i cierpliwą jej koncentrację. Oznaczali butelki w sposób wskazujący, która w ich mniemaniu osiągnęła wystarczająco wysoki poziom koncentracji umożliwiający eksplozję. Istniał również dowód na budowę bomb, które w każdym innym zakresie były sprawnymi urządzeniami zawierającymi sprawne połączenia elektryczne, detonatory oraz szrapnel, mający wywołać maksymalnie duży efekt eksplozji. Biegły powołany przez oskarżenie podkreślił, że gdyby tylko chodziło o głośny huk, koncentracja wody utlenionej nie byłaby konieczna. To samo można było powiedzieć o szrapnelu. Inny dowód naukowy w formie analizy izotopowej, odrzucał twierdzenie oskarżonych, że koncentrowali wodę utlenioną a następnie rozcieńczyli ją ponownie przy użyciu wody z kranu. Istniały zeznania świadków pasażerów pociągów, do których wsiedli Omar i Mohammed opisujące ich szok po tym, jak ich bomby nie eksplodowały. Wreszcie, istniał ustny dowód z wyjaśnień piątego zamachowca – Asiedu - wyraźnie przeczące twierdzeniu, że ataki miały być tylko mistyfikacją. Był to niewątpliwie znaczący zespół niezależnych dowodów mogących osłabić obronę skarżących podczas procesu.

W tej sprawie należało pamiętać, że to sami skarżący, a nie oskarżenie, spowodowali, że kwestia przesłuchań dla ochrony bezpieczeństwa stała się taka ważna podczas procesu, przyjęli bowiem linię obrony określoną później przez Sąd Apelacyjny jako "absurdalna". Gdyby wobec obrony powołującej się na mistyfikację oskarżenie nie mogło wskazać wypowiedzi skarżących, które nie tylko ją osłabiały, ale były z nią całkowicie sprzeczne, zachwiana zostałaby prawidłowa równowaga między prawem skarżących wynikającym z art.6 i interesem ogólnym w ich ściganiu.

Trybunał, oceniając łącznie zabezpieczenia równoważące zawarte w regulacjach ustawowych dotyczących przesłuchań dla ochrony bezpieczeństwa, ich staranne stosowanie przez policję w sprawach skarżących, postanowienie sędziego prowadzącego proces dotyczące dopuszczalności dowodu i jego instrukcje dla ławy przysięgłych, a także moc innych dowodów oskarżenia przeciwko pierwszym trzem skarżącym, uznał, że nie można było stwierdzić żadnej szkody dla ich praw na tle art.6 ust.1 wskutek odmowy porady prawnej przed i w trakcie przesłuchania dla ochrony bezpieczeństwa, a następnie dopuszczenia przed sądem złożonych wtedy oświadczeń. Trybunał uznał więc, że w stosunku do

pierwszych trzech skarżących nie nastąpiło naruszenie art.6 ust.1 w połączeniu z art.6 ust.3 lit. c Konwencji.

W odróżnieniu od nich, czwarty skarżący w swoim oświadczeniu sam się obciążył. Do czasu jego złożenia nie był podejrzany; pomagał policji w znalezieniu Osmana. Przesłuchanie go w charakterze świadka, aby uzyskać informacje na temat podejrzanego zamachowca z czasem przybrało odmienny charakter, ponieważ przesłuchiwanym zaczął przekazywać informacje obciążające samego siebie. Śledczy policyjni otrzymali jednak wtedy instrukcję od swego przełożonego, aby nie wszczynać mającego w takich przypadkach zastosowanie mechanizmu uznania przesłuchiwanego za podejrzanego ze wszystkimi wynikającymi z tego faktu prawami. Trybunał zgodził się, że okoliczności działań policji w tej sprawie były wyjątkowe i w rezultacie - chociaż były „niepokojące” zgodnie z określeniem Sądu Apelacyjnego – powody takiego działania były całkowicie zrozumiałe i “nieodparte” w świetle kryteriów z wyroku w sprawie Salduz. Podobnie, jak w przypadku pierwszych trzech skarżących kluczową kwestią przy ocenie, czy doszło do naruszenia art.6 ust.1 i ust.3 lit. c Konwencji było to, czy skarżącemu temu została wyrządzona nadmierna szkoda.

Z ustawowej wytycznej dla policji wynikało, że osobę podejrzaną o udział w przestępstwie należy ostrzec przed każdym dalszym dotyczącym go pytaniem. Nie była ona jednak w tym przypadku przestrzegana, co przyznał rząd i sądy krajowe. Istotny jednak był fakt, że istniały jasne ramy ustawowe dopuszczalności w dalszym postępowaniu dowodów uzyskanych podczas przesłuchania policyjnego. W uzupełnieniu zakazu przyjęcia za dowód przyznania się uzyskanego w drodze nacisku albo prawdopodobnie niewiarygodnego, sędzia mógł swobodnie odmówić przyjęcia dowodu, jeśli uznał, że ma on negatywny wpływ na rzetelność postępowania. Sędzia prowadzący proces starannie stosował te przepisy przy podejmowaniu decyzji w kwestii sprzeciwu od uznania za dopuszczalne oświadczenia skarżącego złożonego w charakterze świadka.

W związku z kwestią jakości dowodów i okoliczności ich uzyskania, istotny był fakt, że treść zeznań tego skarżącego wspierała tezę, że celem przesłuchania nie było ustalenie jego roli w przestępstwie ale uzyskanie szczegółów dotyczących spisku terrorystycznego, planowania i identyfikacji rzekomych zamachowców i osób im pomagających oraz ustalenie miejsca pobytu Osmana. Opisał on swoje przypadkowe spotkanie z Osmanem i jego słowa, z których wynikało, że on właśnie był czwartym zamachowcem. Szczegółowo określił, jak długo Osman z nim przebywał i gdzie spędzili dwie noce po zamachu. Przekazał treść swoich rozmów z Osmanem dotyczących planowania zamachu i tożsamość innych zamachowców. Na żądanie policji przejrzał fotografię podejrzanych i potwierdził ich tożsamość. Przekazał informacje o miejscu, do którego Osman wyjechał po opuszczeniu mieszkania w Londynie. Opisał jego żonę i pokazał, gdzie w jego mniemaniu Osman mieszkał z rodziną. Wszystkie te informacje miały kluczowe znaczenie dla kwestii bezpieczeństwa publicznego wchodzących w grę w tym stadium śledztwa policyjnego. Dały bowiem policji dane operacyjne o naturze spisku oraz tożsamości i miejscu pobytu niektórych głównych jego uczestników. Informacje te były tym ważniejsze, że w owym czasie Omar był jedynym zatrzymanym sprawcą usiłowania zamachów i twierdził, że nie znał żadnego z podejrzanych i nic nie wiedział o zamachach.

Zeznania świadka - chociaż w pewnym momencie przesłuchania wskazywały, że zaczął się sam obciążać - były również samooczyszczające. Podkreślił nieoczekiwany charakter swego spotkania z Osmanem na stacji kolejowej; całkowity brak wiedzy w owym czasie o udziale Osmana w próbach zamachów; odmowę dania wiary Osmanowi, że brał w nich udział; niemożność rozpoznania Osmana na fotografiach w telewizji i w gazetach; obawę o swoje

osobiste bezpieczeństwo, która spowodowała, że zgodził się, chociaż niechętnie, na pobyt Osmana w jego mieszkaniu przez kilka dni; oraz ulgę i przerwanie kontaktów, po tym jak Osman je opuścił. Większość podanych faktów mogła i w efekcie została potwierdzona przez zapisy urządzeń monitoringu, dowody z odcisków palców, dane z telefonów i zapisy z sieci komórkowych a także wyjaśnienia samego Osmana. Ponadto, jego zeznania o pomocy Osmanowi ograniczyły się do przyznania, że udzielił mu schronienia i dał ubranie. Pomiął jednak milczeniem fakt, że spotkał się z osobą, która przekazała mu paszport Osmana oraz z innymi współoskarżonymi, aby odebrać kamerę wideo używaną do filmowania przestępstw samobójców. Odebranie paszportu ogromnie ułatwiło ucieczkę Osmana z Wielkiej Brytanii. Była to niezwykle ważna pomoc praktyczna, która jednak nie znalazła odzwierciedlenia w jego zeznaniach jako świadka.

Nie były wywierane na niego żadne naciski, w tym sensie, że nie został zmuszony do przyznania się. Zgodził się pomóc policji i przebywał w komisariacie policji dobrowolnie. Był przesłuchiwany nie jako podejrzany, ale świadek i w każdej chwili mógł stamtąd wyjść. Nie było więc żadnego znacznego ograniczenia jego swobody działania. Wniosku tego nie osłabiała możliwość zatrzymania go w razie próby opuszczenia komisariatu po tym, jak zaczął mówić o swojej roli w udzielaniu schronienia Osmanowi. Do czasu zatrzymania jednak jego formalna sytuacja jako świadka a nie podejrzanego dyktowała sposób i okoliczności, w jakich zeznania były odbierane. Nie było w tym kontekście żadnych kwestii dotyczących potencjalnie represyjnych warunków przesłuchań policyjnych i bezbronności podejrzanych wskazanych w orzecznictwie Trybunału. W rezultacie nic nie wskazywało, że jego zeznania jako świadka były albo mogły być niewiarygodne.

Przy ocenie, czy skarżący ten wystarczająco szybko wycofał się ze swoich zeznań złożonych w policji Trybunał stwierdził, że przez okres śledztwa policyjnego oraz postępowania karnego wskazywał on jako okoliczność łagodzącą fakt, że dobrowolnie zaoferował pomoc policji. W oświadczeniu odczytanym 30 lipca 2005r. przygotowanym po konsultacji z adwokatem podkreślił znaczenie swojej pomocy udzielonej policji. To samo stwierdził podczas przesłuchania w policji 1 sierpnia. W apelacji od wyroku z powodzeniem powoływał się na nią w celu doprowadzenia do złagodzenia kary. Sąd Apelacyjny uznał, że pomoc policji przed zatrzymaniem była na tyle istotna dla wymiaru kary, że złagodził ją o dwa lata.

Istotny był również fakt, że zaraz po jego zatrzymaniu i ostrzeżeniu miał możliwość skorzystania z porady prawnej, wtedy jednak odmówił. Został ponownie przesłuchany dopiero dwa i pół dnia później. W tym czasie skorzystał już z prawa do pomocy prawnej i miał wiele możliwości zastanowienia się nad swoją obroną w celu ustalenia sposobu zachowania się. Mógł wtedy uznać, że powinien wycofać swoje zeznania złożone jako świadek z powołaniem się na argument, który później przedstawiał przed sądem. Zamiast tego zdecydował się jednak opierać na tych zeznaniach wyjaśniając niektóre szczegóły dotyczące faktów i ponownie podkreślając wolę pomocy policji i brak wiedzy na temat roli Osmana w próbach zamachów. Rezygnacja z odstąpienia od treści tych zeznań była dla sędziego ważnym czynnikiem potwierdzającym ich wiarygodność. Nie byłoby niczym nierzetelnym zaliczenie ich do materiału dowodowego a osądzenie skarżącego nadużyciem procesu. Gdyby skarżący wycofał się z zeznań po otrzymaniu porady prawnej, decyzja taka miałaby poważny wpływ na ocenę, czy należało je zaliczyć do materiału dowodowego. Trybunał odrzucił twierdzenie skarżącego, że po złożeniu zeznań stanął już wobec faktu dokonanego. Ważne było również to, że chociaż podczas procesu przed sądem skarżący kwestionował dopuszczalność swoich zeznań, nie wyjaśnił, dlaczego wcześniej tego nie uczynił.

W związku z kwestią gwarancji proceduralnych podczas procesu, w szczególności możliwości kwestionowania spornych dowodów, Trybunał zwrócił uwagę na wiele możliwości proceduralnych zapewnienia rzetelności postępowania. Skarżący skorzystał z prawa do kwestionowania dopuszczenia jego zeznań. Przy badaniu jego sprzeciwu sędzia uznał, że nie było nacisków, a policjanci nie powiedzieli ani nie uczynili niczego, co mogłoby spowodować, że zeznania te należałoby uznać za niewiarygodne. Zbadał dokładnie okoliczności, w jakich skarżący złożył całość swoich zeznań i przedstawił szczegółowe racje wskazujące, że nie byłoby niczym nierzetelnym przyjęcie ich w całości oraz dalsze ściganie. Jego stanowisko zostało zbadane drobiazgowo w instancji apelacyjnej a wnioski utrzymane w mocy.

Trybunał podkreślił, że na poparcie zarzutów przeciwko skarżącemu zostało przedstawionych łącznie przysięgłych wiele innych dowodów obciążających. Zapis z kamer pokazywał go w towarzystwie Osmana na dwóch stacjach kolejowych oraz idących do jego domu. Analiza danych z sieci komórkowej potwierdziła ich kontakt i wskazywała na obecność Osmana w domu skarżącego. Potwierdziła również zarzut, że skarżący odebrał od innej osoby a następnie przekazał Osmanowi jego paszport. Odcisk palca wskazywał, że Osman był w kontakcie z gazetą z artykułem informacyjnym o zamachach wraz ze zdjęciami, które zostały znalezione w jego mieszkaniu. Istniał ustny dowód z zeznań osoby przekazującej paszport potwierdzający jego kontakt ze skarżącym. Sam Osman złożył wyjaśnienia zgodne w dużym stopniu z treścią oświadczenia skarżącego. Wszystkie te dowody same w sobie miały charakter wyraźnie obciążający i wiązały skarżącego z próbą Osmana ukrywania się przed policją i ucieczki z Wielkiej Brytanii po nieudanych atakach.

Ze względów wyżej wymienionych Trybunał stwierdził, że w łącznej ocenie zaliczenie do materiału dowodowego oświadczeń skarżącego po otrzymaniu porady prawnej, zawarte w przepisach ustawowych i dostępne podczas procesu w celu zapewnienia rzetelności postępowania zabezpieczenia równoważące a także moc innych dowodów oskarżenia oznaczały, że nie można było mówić o wyrządzeniu nadmiernej szkody dla prawa do rzetelnego procesu sądowego chronionego w art.6 ust.1 w rezultacie nieostrzeżenia go i niezapewnienia dostępu do adwokata podczas początkowego przesłuchania policyjnego, a następnie zaliczenie jego zeznań do materiału dowodowego podczas procesu. Trybunał uznał więc, że nie nastąpiło w stosunku do niego naruszenie art.6 ust.1 w połączeniu z art.6 ust.3 lit. c Konwencji. Wyrok zapadł stosunkiem głosów sześć do jednego.

Uwagi:

Analiza sytuacji istniejącej w związku ze szczególnymi przesłuchaniami policyjnymi podejrzanych bez dostępu do adwokata w przypadkach poważnych i bezpośrednich zagrożeń dla bezpieczeństwa publicznego wymagających pilnej reakcji.